

## **LIST CZYTELNICZKI: Podrzucanie chorych dzieci do przedszkola, czyli "Ach, ta alergia!"**

data aktualizacji: 2020.02.09



**Na Ursynowie wirusy i bakterie na dobre rozhulały się w żłobkach i przedszkolach. Nasza czytelniczka, której syn jest wyjątkowo podatny na choroby, apeluje do rodziców o niezaprowadzanie chorych dzieci do placówek. Czy w Waszych przedszkolach chore maluchy też bywają na zajęciach?**

Mój syn od urodzenia cierpi niedobór odporności, dlatego naciągając mocno rodzinny budżet, postanowiliśmy, że do skończenia 3. roku życia nie pójdzie do żłobka. Licząc na to, że w prywatnym przedszkolu syn będzie miał mniejszą grupę i więcej poświęconej uwagi, wybraliśmy jedno z ursynowskich przedszkoli.

Już po dwóch tygodniach synek wrócił z gorączką i bolącym gardłem – angina. Nie obyło się bez antybiotyku, przed którym udało nam się chronić przez trzy lata. Po 10 dniach leczenia, zostałam z nim zgodnie z zaleceniem lekarza kolejne dwa tygodnie w domu, żeby odbudować nieco i tak bardzo słabą odporność.

### **"Ach ta... alergia"**

Syn wrócił do przedszkola, a pierwsze dziecko, które spotkaliśmy w szatni miało kaszel tak okrutny, że aż mnie bolało, kiedy go słyszałam. Tatusz zakrył mu usta ręką mówiąc „Ach, ta alergia”. Po trzech dniach mój syn znów wrócił z temperaturą i... strasznym kaszlem. Nie muszę dodawać, że alergikiem

nie jest?

Sytuacja powtarzała się przez kolejne miesiące. Syn więcej nie był, niż był w przedszkolu. Usiłowałam rozmawiać z paniami, ale rozkładały ręce. Historie przeczytane w internecie, o tym, że dzieciom robiącym siusiu na nocnik w żłobku wypadały czopki przeciwgorączkowe, przestały mi się wydawać zmyślane.

Postanowiliśmy zawalczyć o miejsce w państwowym przedszkolu, licząc na to, że może tu dyrekcja będzie trzymała wszystko mocniejszą ręką, bo nie będzie liczyła każdego grosza. A i nasza kieszeń wreszcie odsapnie, bo kolejne zwolnienia odbiły się na naszej sytuacji zawodowej, a za prywatne przedszkole i tak trzeba było płacić niezależnie czy dziecko chodziło czy nie.

Udało się! Trafiliśmy do wspianego przedszkola, ale kiedy już w pierwszym tygodniu usłyszałam w szatni kaszel i tekst: och, ta alergia, to mnie zmroziło. Panie nauczycielki mówiły, że nie raz zwracały uwagę rodzicom, że dzieci przychodzą np. z ogromnym katarem, źle się czują, męczą się w hałasie, ale wielu z nich nic sobie z tego nie robi.

Przez ostatnie cztery miesiące mój syn był chory 4 razy. Wiem, że część rodziców powie - poszedł do przedszkola - musi swoje odchorować. Ale dla mojego syna z jego wrodzonym niedoborem odporności, każda nawet najmniejsza infekcja trwa dwa razy dłużej niż u innego dziecka. Od tego zaczynają się zapalenia oskrzeli, a raz nawet płuc.

On cierpi, kiedy zalewają go fale gorączki, katar zatyka nos, a kaszel prowadzi do wymiotów. Może inne dziecko po prostu miałoby 2-3 dni gorączki i gorszego samopoczucia, a potem - hop do przedszkola. Dla nas są za każdym razem przynajmniej dwa tygodnie wyjęte z życia. Kolejne tygodnie jeżdżenia po przychodniach, badań, klucia igłami, brania lekarstw, siedzenia w domu, który zaczyna się kojarzyć już tylko z chorobą i cierpieniem.

## **Czy świat naprawdę oszalał?**

Rodzice, bo to do was kieruję mój apel. Zanim puścicie swoje dziecko „z alergią” do żłobka czy przedszkola, pomyślcie po pierwsze czy sami z gorączką i bólem gardła chcielibyście siedzieć w pracy? A po drugie poświęćcie choć jedną myśl mojemu małemu chłopcu, dla którego „kaszelek” waszego dziecka może oznaczać kolejną miesięczną izolację w domu.

Ja też mam pracę zawodową, na szczęście z bardzo wyrozumiałym szefostwem, ale... jego cierpliwość też może kiedyś się skończyć. Wiem, że często właśnie strach przed utratą pracy każe Wam posyłać chore dzieci do przedszkola... Ale czy świat naprawdę oszalał? Czy miejsce chorego dziecka jest właśnie wśród dwudziestki rozbrykanych kolegów? Czy w zaciszu domu?

*Mama czteroletniego Jasia*

*(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)*

\*\*\*\*\*

*Zamieszczony tekst jest osobistą opinią autora. Śródtytuły pochodzą od redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za powyższe stwierdzenia. W dziale "Opinie" lub "List czytelnika" publikujemy stanowiska mieszkańców i instytucji, które wnoszą cenne uwagi do debaty na dany temat. Zachęcamy do komentowania i nadsyłania własnych opinii: [redakcja@haloursynow.pl](mailto:redakcja@haloursynow.pl).*

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/list-czytelniczki-podrzucanie-chorych-dzieci-do-przedszkola-czyli-ach-ta-alergia,14098.htm>